

Józef Bańka

Recentywizm i zatracenie wyczucia wymiaru metafizycznego

Folia Philosophica 20, 13-35

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wstęp

Zastosowany tu zwrot tytułowy zaczerpnąłem od G. Realego, który „szybkie zatracenie wycucia dla wymiaru metafizycznego” zarzuca Teofrastowi, ponieważ ten, zachowując w swej *Metafizyce* kategorii Stragiryty, redukuje ich pierwotne znaczenie, czym kompromituje Arystotelesowski pierwowzór metafizyki¹. To „kompromitujące podejrzenie” możemy teraz hipotetycznie – ale tylko hipotetycznie – przenieść chwilowo na formułę przeprzeżenia transcendentalnego *a recentori*.

Istotnie, jest w tym przeprzeżeniu zawarta pewna – nader jednak względna – prawda, ponieważ wymiana *modus essendi* naszego *recens* między recencjałem niemowlęcym i równoległym stanowi faktycznie – jak później zobaczymy – ważny punkt w systemie recentywizmu transcendentalnego. Wszak ten ostatni stawia sobie za cel właśnie zunifikowaną manipulację, w której ideałem zawładnięcia obu recencjałami przez *Recens Transcendentale* miałyby być ich totalne podporządkowanie mechanizmom zwrotnym przeprzeżenia transcendentalnego.

Tak na to patrząc, możemy sformułować trzy fundamentalne pytania:

1. W jaki sposób *recens* antropiczne recencjału niemowlęcego przechodzi (transcenduje) do recencjału równoległego i zyskuje cechę aseicności? Innymi słowy, jak dochodzi do przeprzeżenia transcendentalnego między nagłością bycia a byciem wiecznym i jak funkcjonuje Raźnia – uposażony w nagłość obiekt postulowany bycia?



JÓZEF BAŃKA

Recentywizm
i zatracenie wycucia
wymiaru metafizycznego



¹ G. Reale: *Historia filozofii starożytnej*. Przeł. E.I. Zieliński. T. 3. Lublin 1999, s. 146.

2. W jaki sposób dochodzi do redukcji recentywistycznej aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, do antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią? Inaczej mówiąc, w jaki sposób Nadmonada, jeśli traktować ją jako strukturę transcendentálną recencjału równoległego, warunkuje nagłą erupcję poszczególnych Raźni recencjału niemowlęcego, opartych na wybuchu mojego „teraz”?

3. Dlaczego *recens*, które znajdzie się w sytuacji zwrotnej przeprzężenia transcendentálnego, cechuje nagłość i szybkie zatracenie wymiaru metafizycznego?

Na pozór największe z możliwych przeciwieństw recentywizmu polega na tym, że z jednej strony w przeprzężeniu transcendentálnym nagłość bycia stanowi cechę *recens*, a z drugiej – to *recens*, wędrując z recencjału do recencjału, zostaje pozbawione samodzielności i (z punktu widzenia obserwatora) staje się obiektem transcendentálnej manipulacji. Oto recencjał niemowlęcy przyjmuje w siebie nagłość Raźni, wydarzającej się z aseicznego „przedtem” bycia *recens* recencjału równoległego, by natychmiast przyjąć nawiązkę zjawisk w postaci wczesnej i późnej łoży trwania, tj. utracić pod ich obecność swoją zarówno nagłość, jak i aseiczność. Sytuacja przedstawia się tak, że nagle i niespodzianie, w akcie transdescendencji, Nadmonada urzeczywistnia się w antropicznej Raźni recencjału niemowlęcego, ale w tych nowych dla siebie warunkach – w realiach Raźni wychylającej się wahadłowo od wczesnej do późnej łoży trwania – ulega rozproszeniu i popada w szybkie zatracenie wymiaru metafizycznego swej pierwotnej formy bycia. Wydaje się, że tu *recens* antropiczne i *recens* aseiczne wtłoczone są w niekon-systemowe przeprzężenie transcendentálne. Próby przerzucenia między nimi pomostu, podejmowane w innych systemach filozoficznych nie naruszyły tej fundamentalnej przeciwstawności². Stało się tak dlatego, że antropiczne *recens* transcenduje do aseicznego *recens* ze swoich sprzecznych światów brzegowych wczesnej i późnej łoży trwania, gdy tymczasem nie może zostać zrealizowany pojedynczy, wewnętrznie sprzeczny stan rzeczy.

Jak zatem możliwe jest *creatio a recentiori* samego bytu aktualnej Raźni, wydarzającej się nagle w łonie recencjału niemowlęcego, bez zatracenia recentywistycznego charakteru momentu bytu Raźni? I jak jest możliwe, że ów moment recentywistyczny uczestniczy w budowaniu złożonej kategorii bytu realnego? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba wpieryw uświadomić sobie, iż tylko w akcie narracji utrzymuje się poczucie upływu czasu. Żadne zdarzenie nie może być czymś więcej niż jednym zdarzeniem, tj. nie może wystąpić jako element złożonej narracji. Toteż jeśli punktem wyjścia budowy recencjału egzystencjalnego czynimy *epoché*, czyli powstrzymanie się od

² Por. N. Rescher, R. Brandom: *The Logic of Inconsistency. A Study of Non-Standard Possible-World Semantics and Ontology*. Oxford 1980, s. 9–14.

przyjęcia zdarzenia kreującego brzegi recencjału, to powiązanie ich na nowo daje się przedstawić w postaci rzeczywistości powiązanych przyczynowo i skutkowo, w znacznym już stopniu niezależnych od momentu *recens*. Moment ów należy, z powodu tego wyosobnienia, określić mianem najogólniejszej, a zarazem zupełnie pustej treściowo kategorii, a więc nanokategorii, gdyż powstaje ona w wyniku refleksji nad brzegowymi wielkościami recencjału egzystencjalnego, których zawartość pozostaje całkowicie dowolna, czyli w pewien sposób mieści w sobie wszelkie treści.

Czy wszystkie momenty mają a *limine* charakter początku?

W teorii recentywistycznej nie występuje wyraźnie wyróżniony pierwszy moment, ponieważ wszystkie momenty mają a *limine* charakter początku. Na taką tendencję natykamy się w badaniach dawnych cyklicznych koncepcji świata. „Rachuba czasu w Chinach rozpoczynała się od nowa z nastaniem każdej kolejnej dynastii, co świadczy o tym, że Chińczycy pojmowali czas na sposób cykliczny, a nie linearny. Faktycznie, wszelkie wydarzenia z dziedziny polityki i kultury układały się w ich mniemaniu w swego rodzaju cykle, będące odbiciem ścierania się dwóch podstawowych sił wszechświata, Yin i Yang.”³ Chińczycy nie byli zainteresowani postępem historii, którą zastępowało im przeprężenie transcendentalne między Yin i Yang jako momentami recentywistycznymi wszechświata. Rzecz jasna, moment recentywistyczny pozostawał niedefiniowalny, ponieważ zdefiniować można tylko to, co jest złożone. Gdy docieramy do pojęć ostatecznych (do nanokategorii), kończy się wszelkie definiowanie. Zgodnie z uznanymi wynikami Tarskiego, relacje semantyczne nie mogą być wyrażone w języku tego samego rzędu. Nikt nie potrafi precyzyjnie zdefiniować pojęć takich, jak „teraz”, „moment aktualny”, „zdarzenie”. Jedyne, co można tutaj zrobić, to pokazać konkretne następstwa „przed” i „po”, z których pojęcia te są wyabstrahowane, i rozjaśnić typ tego procesu abstrakcji, analizując strukturę modelu recencjału egzystencjalnego.

W tym artykule możemy tylko w skrócie zasygnalizować pewne typy analiz poznawczych. Tak więc np. wspomniane brzegi „przed” i „po” muszą współpracować, aby spełniona została aktualność momentu *recens*. Można przy tym wtedy, kiedy okaże się to konieczne, ostro rozgraniczyć odnośne pojęcia, stosując różne opisy. W ten sposób unikniemy pomieszania ich z pojęciami pokrewnymi. Korzystamy w tym wypadku z pewnej wieloznaczności terminu „recencjał egzystencjalny”, który przede wszystkim oznacza

³ S. Jaki: *The History of Science and the Idea of an Oscillating Universe*. In: *Cosmology, History and Theology*. Eds. W. Yourgrau, A.D. Breck. New York-London 1977.

całość albo system myślowy rozmyty na brzegach, a następnie implikujący ustalenie, że w samym istnieniu i określoności recencjału kryją się dwa wprawdzie różne, ale pod względem ontologicznym ostatecznie sprzężone określenia: „recencjał niemowlęcy”, zwany Raźnią, którego centrum stanowi kwant czasu – *recens* antropiczne, oraz „recencjał równoległy”, zwany Nadmonadą, będący miejscem zakodowania *recens* aseicznego.

Zrozumiemy to lepiej, gdy nieco bliżej przyjrzymy się kategorii Raźni, czyli – jak powiedzieliśmy – „dacie wrażeniowej” recencjału niemowlęcego. Raźnia jest tym, co „wyrazowuje” byt i nadaje mu charakter *recens* aktualnego, słowem – miejscem, gdzie wszystko zakwita tylko raz i stanowi świat na jeden raz stworzony, a więc miejscem, w którym byt zdarza się doraźnie, tzn. raz po raz resetuje swoją aktualną obecność. Chcemy przez to powiedzieć, że Raźnia znajduje się w jakimś miejscu między przeszłością a przyszłością, między którymi wisi niczym skrzący na tarczy wahadła przesuwanego się od wczesnej do późnej łoży trwania. Wahadło Raźni odchyła się od przeszłości gramatycznej do gramatycznej przyszłości, ale nie zatrzymuje się nigdy w ontologicznym punkcie czasu teraźniejszego, ono go tylko wskazuje. „Fakt, że możliwa jest ta chwila kwitnącej młodości, niepomnej ześlizgiwania się w przeszłość i nie troszczącej się o rzutowanie się w przyszłość (oderwanie konieczne do tego, by *Ja cogito* mogło znaleźć punkt zaczepienia w absolicie), podobnie jak fakt, że istnieje konieczność, czyli sam dystans czasowy – wyraża ontologiczną separację metafizyka od metafizycznej rzeczywistości.”⁴ W tym ruchu wahadłowym od wczesnej do późnej łoży trwania recencjału niemowlęcego Raźnia zmierza zawsze do natychmiastowej ontologiczności, nie dającej się na trwałe rozłożyć na czas wczesny i czas późny, tzn. przestawia wskazówki zegara na zero i zaczyna coś zupełnie nowego. Oznacza to, że nigdy nie znajdujemy się w przestrzeni, lecz zawsze tkwimy *realiter* w teraźniejszości łoży istnienia Natury, w centrum recencjału niemowlęcego, a tylko *virtualiter* na jego kresach, które kontynuując wczesną i późną łożę trwania, decydują o chwilowości ludzkiego istnienia. W tym sensie Raźnia jest ścisłą własnością ważnych klas układów dynamicznych, do których zalicza się recencjał niemowlęcy.

Wróćmy więc do antropicznej Raźni, opatrzonej dwoma łożami trwania, wczesną i późną, które powstały w wyniku ruchu wahadła Raźni. Wychylenie wahadła Raźni stanowi kombinację dwóch możliwości (*recens quo ante* i *recens ad quem*), a jednak na poziomie podstawowym (*recens*) wahadło stoi w obliczu wyboru jednej z nich. Oprócz dwóch możliwości potrzebujemy również Raźni, która wprowadza do opisu recencjału niemowlęcego strzałkę czasu. Raźnia jest więc miarą zdolności recencjału niemowlęcego do zmian. Bez niej nie mielibyśmy żadnych wskazówek, który kierunek upły-

⁴ E. Levinas: *Całość i nieskończoność*. Tłum. M. Kowalska. Warszawa 1998, s. 47.

wu czasu odpowiada przeszłości, a który przyszłości. Musimy wiedzieć, w którym kierunku został puszczonego film. W pewnym sensie Raźnia – recentywistyczna strzałka czasu – ma związek z warunkami początkowymi recencjału niemowlęcego i nie można jej określić, operując samymi tylko prawami fizyki. Wyjaśnienie strzałki czasu recentywizm odnajduje w warunkach początkowych, jakie panują w momencie recentywistycznym, czyli w momencie narodzin recencjału niemowlęcego. Momenty recentywistyczne – wykazujące zerową rozciągłość w czasie – nie mogą się „komunikować”, mogą jedynie swoją nagłością stale „wybuchać” w całym ciągu krótkich przedziałów czasowych.

A oto stwierdzenie najważniejsze: według interpretacji recentywistycznej wahadło Raźni nie wybiera sobie łoża wczesnej lub późnej, lecz czyni to sam recencjał egzystencjalny (w tym wypadku niemowlęcy). W momencie wyboru kierunku ruchu przez wahadło Raźni recencjał niemowlęcy znajduje się w punkcie, w którym dalsza jego ewolucja może przebiegać na dwa sposoby i nagle rozszczepiać się na dwie oddzielne łoża trwania zjawiskowego świata. W jednej z nich wahadło przebiega przez czas wczesny, w drugiej – przez późny. Po oddzieleniu się od siebie oba czasy są już w pełni niezależne, przy czym czas wczesny traci kontakt z wahadłem Raźni i ginie (anihiluje), natomiast czas późny zmierza w obecności obserwatora antropicznego do punktu krytycznego, tj. do osobliwości późnej łoża trwania, którą traktuje jako szczelinę ontologiczną i „przemyka” do aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. W ten sposób odzyskujemy wprawdzie strzałkę czasu, ale nasze działania mogą mieć wpływ tylko na przyszłość, a nie na przeszłość. Co więcej, ciąg kolejnych ruchów wahadła Raźni składa się na czas, który wyrażamy cykliczną miarą wynoszącą 12 godzin lub 24 godziny. Nadmonada jest sumą po historiach recencjału niemowlęcego. Tu historia zaczyna się od nowa. Nigdy przeto nie następuje redukcja funkcji katastroficznej nagłości bytu, a zamiast tego z Nadmonady nieustannie wypływają nowe recencjały niemowlęce.

Recentywizm, jako teoria traktująca o własnościach niestabilnych układów egzystencjalnych, toruje wyobraźni ludzkiej – jak widać – drogę do odkrycia najbardziej zdumiewającego zdarzenia: Raźni, której własnością jest nagłość metafizyczna. Zawsze doświadczamy tylko jednej chwili czasu, dzięki czemu każda chwila nabiera charakteru wyjątkowego. Musimy przyjąć do wiadomości, że żyjemy w dualnym wszechświecie, którego opis wymaga przyjęcia Raźni i Nadmonady, nagłości i równowagi. Przedpredykatywnie istnienie, dane w aseicznym *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, w której wszystko dane jest „raz na zawsze”, ulega zawieszeniu na mocy *epoché*, a następnie podlega degradacji i zostaje włączone jako *recens* antropiczne w „datę wrażeniową” wczesnej i późnej łoża trwania recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią. Strzałka czasu zatem odwraca

całaby się nagle w momencie maksymalnej ekspansji w późnej łoży trwania. Brzegi recencjału niemowlęcego układają się w jakieś łoże czasu „przed” i „po”, które spływają do łoży bytu – do jego *recens*. Poeta tak oddaje intuicję tej konstatacji:

Tu jest miejsce nieposzanowania,
 Czas przed i czas po
 W przyćmionym świetle: ani światło dzienne,
 Które nadaje formie jej promienny spokój
 I przyobleka cienie w kruche piękno
 Powolnym swoim tokiem umacniając trwałość,
 Ani ciemność, aby oczyściła duszę,
 Treść odjęła zmysłowym naszym pojmowaniom
 I z doczesnej zmazy obmyła uczucie.
 Ani pełnia, ani brak. Tylko poblask drżący.⁵

A oto kanał, którym łoże czasu spływają do łoży bytu. Recencjał niemowlęcy, zwany Raźnią, kroczy od *recens* antropicznego do *recens* aseicznego przez wartości brzegowe wczesnej i późnej łoży trwania zjawiskowego świata. Gdy znajdzie się u swego kresu, w osobliwości późnej łoży trwania, wówczas „przetunelowuje” (opuszcza osobliwość) do recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. W ten sposób zamyka się cykl wirtualnych obrotów światów – antropicznego świata Raźni i aseicznego świata Nadmonady. Świat antropicznej Raźni jest terenem uprzywilejowanym dla recentywizmu, natomiast świat aseicznej Nadmonady pasuje bardziej do kreacjonizmu. Kompromis obu tych koncepcji polega na tym, że *recens* antropiczne recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, gdzie wszystko jest dane „na jeden raz”, podlega znicestwieniu, przemyka się do *recens* aseicznego recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, gdzie wszystko dane jest „raz na zawsze”, dzięki czemu unika pojmania w sieć końcówek nicości (wczesnej i późnej łoży trwania). Jeśli więc zdefiniujemy recencjał równoległy, zwany Nadmonadą, jako miejsce ponownej przemiany aseicznego *recens* w antropiczne *recens* recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, to *de facto* obdarzymy jego *recens* antropiczne nieśmiertelnością, przerywając tylko narracyjną ciągłość jego świadomości.

⁵ Th. Eliot *Jałowa ziemia*. Kraków 1989.

Czy wszechświat nasz jest tylko jednym z innych możliwych światów?

Gdybyśmy teraz potrafili posunąć się dalej, by zająć naprawdę radykalne i konsekwentne stanowisko, zdołalibyśmy rozwikłać zajmujący umysły od tysiącleci problem, czy wszechświat nasz jest tylko jednym z innych możliwych światów, a także określić, w jaki sposób każdorazowej eksplozji Raźni naszego świata – w który wmontowani jesteśmy jako obserwator antropiczny – odpowiada ta niebywała dokładność, z jaką zostały ustalone warunki początkowe i stałe fizyczne w obrębie recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. Według doktryny Augustyńskiej, świat został stworzony z niczego, a sam akt stwórczy był realizacją wolnej woli Boga. Święty Augustyn pisze o tym tak: „[...] uczyniłeś coś z niczego. Uczyniłeś niebo nad niebiosami i ziemię, lecz nie z siebie. Gdybyś je uczynił z siebie, byłyby one równe jednorodzonymu Synowi Twemu, a więc i Tobie.”⁶ W podobnym tonie wypowiada się o Stwórcy, różnym od świata, Ireneusz: „Albowiem On sam nie jest bytem stworzonym, nie ma początku ani końca i posiada pełnię bytu. On sam istnieje z konieczności, lecz każda z rzeczy, które uczynił, miała swój początek.”⁷ Są zatem dwa porządki: konieczności Stwórcy (Nadmonady) i przygodności stworzenia, przy czym jedno z tych stworzeń – człowiek (Raźnia) – obdarzony został boskością, czyli świadomością. Nie ma więc wyboru: miejscem przepiężenia transcendentального między Raźnią i Nadmonadą jest tylko nasza świadomość.

O cóż tedy idzie? Wszelki rozwój możemy określić:

- a) bądź jako przejście od stanów cechujących się najwyższym wskaźnikiem prostomyślności do stanów wykazujących najniższy wskaźnik prostomyślności,
- b) bądź jako przejście od stanów, które mają najniższy wskaźnik prostomyślności, do stanów charakteryzujących się najwyższym wskaźnikiem prostomyślności.

Stosownie do tych definicji, otrzymujemy trzy rodzaje mechanizmów:

1. Mechanizm rozwoju wewnętrznego, któremu podlega sam w sobie recencjał niemowlęcy, zwany Raźnią. Reprezentuje on rozwój przebiegający od stanów cechujących się najwyższym wskaźnikiem prostomyślności we wczesnej łoży trwania do stanów mających najniższy wskaźnik prostomyślności (osobliwości) w późnej łoży trwania zjawiskowego świata, w której chaos zwiększa się i dochodzi do kresu (przestrzeliny do recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą).

2. Mechanizm rozwoju zewnętrznego (I), któremu podlega przejście od recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią (albo „datą wrażeniową”), do

⁶ Św. Augustyn: *Wyznania*. Kraków 1994, ks. 12, r. 7.

⁷ Św. Ireneusz z Lyonu: *Przeciw herezjom*, ks. III, X, 3.

recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. Reprezentuje on rozwój od stanów wykazujących najniższy wskaźnik prostomyślności (osobliwości) późnej łoża trwania zjawiskowego świata (stanu śmierci) recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, do stanów charakteryzujących się najwyższym wskaźnikiem prostomyślności recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. Późna łoża trwania zawiera przestrzelinę w postaci osobliwości, którą można uważać za coś w rodzaju brzegu czasoprzestrzeni. Ów brzeg przemienia się w rodzaj przestrzeliny (tunelu), hubu przełączającego wszechświat antropicznej Raźni na wszechświat aseicznej Nadmonady.

3. Mechanizm rozwoju zewnętrznego (II), któremu podlega przeprężenie transcendentale recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, w recencjał niemowlęcy, zwany Raźnią. Reprezentuje on rozwój stanów wykazujących najwyższy wskaźnik prostomyślności aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, do stanów, które mają najniższy wskaźnik prostomyślności antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią.

Wszystkie wyniki szczegółowe, do których będziemy dochodzili nieraz dopiero w efekcie nader subtelnych dystynkcji pojęciowych, służą tu, koniec końców, do poznania, czym jest samo w sobie *recens* aseiczne recencjału równoległego i w jakim sensie jest byciem innym, „ojcem” antropicznego *recens* nowego recencjału niemowlęcego. Pokażemy, że recencjał niemowlęcy jest umownym miejscem śmierci (przerwania narracji świadomości) antropicznego *recens*, natomiast recencjał równoległy, w którym trwa ono nadal pod postacią *recens* aseicznego – umownym miejscem naszego przemienienia, powtórnych narodzin recencjału niemowlęcego, i w jakim sensie jest bycie innym, „ojcem” antropicznego *recens* nowego recencjału niemowlęcego. Tak więc antropiczne *recens* recencjału niemowlęcego obejmuje poziom charakterystyki zawartości świata (wczesnej i późnej łoża trwania), podczas gdy aseiczne *recens* recencjału równoległego ogarnia poziom charakterystyki zawartości zaświata (łoży istnienia Natury, czyli *Recens Transcendentale*).

Te dwa umowne miejsca dostarczają nam swego rodzaju modelu, którego nie ożywia – jak by powiedział K. Popper⁸ – zasada racjonalności, adekwatności obu recencjałów, lecz przeciwnie – zasada ich nieadekwatności. Aby bowiem zrozumieć (mniej lub bardziej adekwatnie) przemknięcie przez ścieżkę osobliwości, a więc „przetunelowania” antropicznej Raźni recencjału niemowlęcego, traktowanego jako „świat” (z „datą wrażeniową”), do aseicznej Nadmonady recencjału równoległego, traktowanego jako „beźświat” (bez „daty wrażeniowej”), musimy odtworzyć szerszy obraz *recens* niż ten,

⁸ K. Popper: *Mit schematu pojęciowego*. Przeł. B. Chwedeńczuk. Warszawa 1997, s. 202–203.

którym dotąd dysponowaliśmy. I musimy to zrobić w taki sposób, byśmy mogli zrozumieć, jak i dlaczego taka sytuacja antropicznego *recens*, jaką spostrzegamy w miejscu Raźni recencjału niemowlęcego (z jego historią, a więc z brzegami „przed” i „po”), zmusza nas do działania adekwatnego do nieadekwatnej sytuacji aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą (tj. pozbawionego wczesnej i późnej łoży trwania). Bo popatrzmy, byt aseiczny recencjału równoległego żyje tamtą stroną czasu, wchodząc w ludzką jego stronę – w recencjał niemowlęcy – jako Raźnia. Związany zostaje z wczesną i późną łożą trwania zjawiskowego świata, nie przestaje być tym samym bytem (ważnym we wszystkich światach), ale zarazem inną rzeczywistością (ważną w świecie „na jeden raz stworzonym”).

Chodzi tu o nadinterpretacyjny wątek metafizyki kwantowej, o prawdopodobieństwo przejścia recencjału egzystencjalnego z jednego stanu (przed przeprężeniem transcendentálním) do drugiego (po przeprężeniu transcendentálním), czyli przejścia od recencjału niemowlęcego do równoległego. Rzecz klasyczna, ze swoimi brzegami „przed” i „po”, zawarta byłaby w recencjale niemowlęcym, a więc w świecie „na jeden raz stworzonym”, natomiast rzecz kwantowa, korzystająca z różnych dopuszczalnych ścieżek rozwojowych, zawierałaby się w recencjale równoległym, czyli w świecie, w którym wszystko jest ważne raz na zawsze. Rzecz klasyczna i rzecz kwantowa podlegałyby procesowi przeprężenia transcendentálního, objętego przedmiotem rozważań mechaniki kwantowej. Adekwatne działanie Raźni do nieadekwatnej sytuacji Nadmonady przejawia się w tym, że w pierwszej fazie przeprężenia transcendentálního, tzn. w fazie ekspansji antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, czas płynie do przodu (spływa do późnej łoży trwania), a w drugiej fazie przeprężenia transcendentálního, tzn. w fazie kontrakcji aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, upływa do tyłu (spływa do wczesnej łoży trwania). W rezultacie tego procesu następuje utożsamienie „daty wrażeniowej” momentu początkowego antropicznej Raźni recencjału niemowlęcego z końcowym momentem aseicznej Nadmonady recencjału równoległego, w czego rezultacie czas zwija się w pętlę. Wyjaśniamy wówczas zachowanie się antropicznego *recens* w terminach naszej wiedzy o sytuacji problemowej recencjału niemowlęcego (Raźni), która obejmuje nasz własny, węższy obraz świata, sugerowany nam ciągle obsesjami naszych narodzin. Dla recentywisty jest to obraz świata, w którym „małe wybuchy” zachodzą nieustannie, a „wielki wybuch” staje się hipotezą umysłu obserwatora antropicznego. Stałe, a nawet prawa zmieniają się w tym obrazie od jednego do drugiego wychylenia wahadła antropicznej Raźni recencjału niemowlęcego. Co więcej, aby w tym obrazie świata antropiczne „ja” zawsze równało się swemu „ja”, wahadło Raźni musi, odchylając się w przeszłość i przyszłość, naznaczyć je własnym piętrem – pozostawić na nich swój „naślad”,

czyli autorski plan bytu. Jest to ze strony obserwatora antropicznego próba narzucenia własnej struktury świata na to, czego nie ma, oraz ochrona śladu własnego bytu, który jest, lecz bardzo krótko.

Nasze poglądy – jako obserwatorów świata – są o tyle adekwatne do nieadekwatnej sytuacji, że pokrywają się z chwilowymi stanami w obrębie antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego, zwanego Rażnią, ale są nieadekwatne do aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, gdzie nie obowiązuje zasada przyczynowości, oparta na przechodzeniu od wczesnej do późnej łoży trwania zjawiskowego świata.

Przybliżenie obrazu antropicznego *recens* do logiki sytuacji recencjału niemowlęcego, zwanego Rażnią, stanowi zarazem odstępstwo od „nie-logiki” aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. Logika sytuacji antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego, zwanego Rażnią, wytwarza nienaprawialny obraz naszego świata, którego antropiczne *recens* staje się *mortuum* i podlega – po przemknięciu („przetunelowaniu”) do aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą – naprawie, tzn. staje się *renatum*, odrodzone. Wynika stąd, że nasze drżące istnienie podane jest sytuacji ustawicznego przemienienia:

punkt tylko
w całe sensu
kropla
niepokoju
wstawianie palców
w przezroczysty strumień
niepojętej materii
która wszystko
umie na początku
która potrafi być
falującą wodą
aby dać jeden z przypadków
swej deklinacji:
mnie.⁹

Jeśli materia ma stanowić uzasadnienie świata fizycznego, nie może to być uzasadnienie w kategoriach przyczyny i skutku, a także strzałki czasu, do czego jesteśmy przyzwyczajeni. Posłużmy się ulubionym przez kosmologów przykładem. Jeśli sfilmujemy roczny obrót Ziemi wokół Słońca, to musimy oglądającym film powiedzieć, czy puszczaemy go od początku czy na odwrót, tj. czy puszczaemy go od wczesnej do późnej łoży trwania zjawiskowego obrotu Ziemi czy też przeciwnie. W zastrzeżeniu tego rodzaju

⁹ G. Białkowski: *Przemienienie*. Warszawa 1973.

zawiera się myśl, iż ruch Ziemi jest odwracalny, ponieważ strzałka czasu nie została w ten ruch wpisana. Po prostu, wszystkie wydarzenia odwracalne łączy jedna wspólna cecha: przysługująca im przeszłość lub przyszłość są wzajemnie zamienne, co oznacza, że nie tworzą niczego nowego. Możemy więc w naszym rozumowaniu o sekwencji *recens* antropicznej Raźni i *recens* aseicznej Nadmonady słowo *mortuum* zamienić na *salvum*, ponieważ antropiczne *recens* w górnej łoży trwania recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, nie ginie, lecz tylko „ratuje się” przemknięciem do aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. Jest to – wedle Hrabala – „skok głową w dół do bezpowrotnej terażniejszości”, skok do krainy prawdziwej nieśmiertelności.

O tym, że centralną rolę odgrywa w koncepcji przeprzężenia transcendentnego wewnątrznie sprzeczne nastawienie *recens* antropicznego do *recens* aseicznego, świadczy i to, że w skali aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, w której antropiczna Raźnia podmiotu to znika, to się pojawia w ciągłym kołowym ruchu, rozmywa się konkretna (dana w świadomości potocznej) realność świata. Okazuje się, że *vis inertiae* centrum recencjału niemowlęcego do tego stopnia przeważa nad siłami zjawisk wczesnej (*quo ante*) i późnej (*od quem*) łoży trwania, iż antropiczna Raźnia zostaje ściśnięta niemal do punktu zero. W tym znaczeniu „człowiek jest maleńkim i bezsilnym fragmentem świata, istniejącym tylko w ciągu ułamka kosmicznej sekundy, ale ten ułamek to wszystko, czym rozporządzamy”¹⁰.

Tożsamość *sub utraque parte*

Audiat et altera pars! W kontekście dotychczasowych rozważań staje się oczywiste, że w rzeczywistej ontologii (tj. substancjalnej) brak miejsca dla nieśmiertelności. Toteż w tej sprawie recentywizm ma jasną intuicję ontologii wirtualnej (asubstancjalnej), której właściwe jest przeniknięcie się podmiotu z przedmiotem i dawkowanie zjawisk niezależnie od substancji. Ontologia wirtualna recentywizmu powołuje się na to, że *recens* aseiczne recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, implikuje *recens* antropiczne recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, tak iż myśl o ich identyczności musi tu powracać z nawiązką, czyli wraz z myślą o nieśmiertelności sprowadzonego do swej tożsamości w obu postaciach (*sub utraque parte*) *Recens Transcendentale*. W ten sposób *recens* aseiczne wyraża porządek świata w formule nieśmiertelności, antropiczne *recens* zaś – jego porządek w formule czasowej skończoności (nagłości), czyli harmonię wyłaniania się

¹⁰ J.M. Bocheński: *Podręcznik mądrości tego świata*. Kraków 1995, s. 225.

i powrotu rzeczy do ogarniającej wszystko zasady *Recens Transcendentale*. Ilekroć zatem *Recens Transcendentale* ma do wyboru jedną z dwóch możliwości przeprężenia transcendentálnego rozszczepia się na dwa: antropiczne *recens* recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, i aseiczne *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą.

Jeśli zadamy sobie teraz pytanie, jak mogło dojść do takiego rozszczepienia *Recens Transcendentale* i deformacji Plotyńskiego Jedna, staniemy przed kompleksem problemowym, który John Barrow badał historycznie, analizując kształtowanie się pojęcia prawa przyrody, by w rezultacie przeciwstawić jedyne Boga władcę w judaizmie panteonowi bogów greckich. Pisze on: „Kiedy przyjrzymy się bliżej religii starożytnych Greków z jej dość rozbudowanym systemem bogów, widzimy, że nie występuje w niej pojęcie wszechmocnego kosmicznego Prawodawcy. Bieg wydarzeń w świecie ustalany jest w drodze negocjacji, wzajemnych oszustw czy dyskusji między bogami, a nie przez zrządzenie nadprzyrodzonej istoty.”¹¹ Kosmiczne *Recens Transcendentale* i antropiczne *recens* recencjału niemowlęcego, rozszczepialne dalej na wczesną i późną łożę trwania zjawiskowego świata, są kategoriami nieśmiertelności i wirtualności mieszczącymi się w tym samym wymiarze myślenia. Zasada kosmicznego Prawodawcy, jako fundament wszelkich prawd religii, przyjętych na poziomie recencjału równoległego zarówno przez chrześcijaństwo, jak i przez islam, była wszakże sama w sobie pełna wewnętrznych sprzeczności; towarzyszyła jej niewyprowadzalność (brak przeprężenia transcendentálnego) fenomenów antropicznego *recens* z aseicznego *Recens Transcendentale*. Po prostu nieśmiertelność i substancjalność to kategorie należące do różnych wymiarów i dlatego nie mogą one – nie utożsamiając się z sobą – implikować się wzajemnie.

Te rały omija recentywizm. Nawet jeśli, zupełnie słusznie z praktycznego punktu widzenia, przypisuje antropicznemu *recens* recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, wyższość nad aseicznym *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, to z ich wzajemnego przeprężenia transcendentálnego nie da się nigdy usunąć tożsamości, która uzasadnia użycie pojęcia nieśmiertelności także w stosunku do naszego *recens* antropicznego. Po śmierci starego podmiotu (antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego) powstaje w aseicznym *recens* recencjału równoległego nowa przestrzelina, z której wyłaniają się zarysy *ens renatum*, tj. odrodzonej niemowlęcej duchowości. Tylko owo antropiczne *recens* recencjału niemowlęcego utożsamia się – jako Raźnia – z obserwatorem, dla którego istnieje świat, tzn. wczesna i późna łoża trwania zjawisk. Wyższość antropicznej Raźni recencjału niemowlęcego nad aseicznym *recens* recencjału równoległego wyraża się

¹¹ J. Barrow: *Theories of Everything: The Quest for Ultimate Explanations*. Oxford 1991, s. 6.

w tym, że obie łoża trwania zjawiskowego świata mogą mieć sens i znaczenie jedynie wewnątrz tego obszaru bytu. Tymczasem *recens* aseiczne recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, należy do łoża istnienia Natury, w której obrębie chroniące się przed końcówkami nicości antropiczne *recens* niejako magnetyzuje pole, w którym urzeczywistnia się przestrzeń subiektywności rozpięta od wczesnej do późnej łoża trwania, tj. w którym nasze „ja” wybucha *a recentiori* i niczym poczwarka odbudowuje swoje kokony trwania, obierając stanowisko w centrum antropicznej Raźni recencjału niemowlęcego.

Dopiero w tym miejscu naszych dociekań możemy, posługując się słowami Levinasa, zapytać: „Czy pojedyncze byty pokładają swoją prawdę w Całości, w której znika ich zewnętrzność? Czy też przeciwnie, najwyższe Wydarzenie Bytu rozgrywa się w pełnym blasku tej zewnętrzności?”¹² Wspaniałe pytanie! Można z niego w sposób – *mutatis mutandis* – wręcz formalny wyprowadzić wzajemną relację między *recens* aseicznym i *recens* antropicznym obu naszych recencjałów egzystencjalnych. Owocem tej relacji jest nasza indywidualna nieśmiertelność, tj. obrona subiektywności w jej czysto antropicznym sprzeciwie wobec śmierci. Tyle tylko, że *recens* antropiczne pozbawione jest wówczas świadomości (przytomności) bytu, jako że jego przemknięcie („przetunelowanie”) z Raźni recencjału niemowlęcego do Nadmonady recencjału równoległego pozbawia antropiczne *recens* naturalnych brzegów istnienia, z którymi wiąże się świadomość (przytomność). Świadomość subiektywna (przytomność) jest najgorszą postacią rozumu, toteż nigdy nie dorównamy obiektywnemu Rozumowi (Logosowi) przyrody. Jako byty przytomne, jesteśmy w sytuacji podobnej do pilota kosmicznego, który po przekroczeniu prędkości krytycznej traci chwilowo przytomność (przestaje być obserwatorem horyzontów). Jednak wraz z odbudowaniem brzegów istnienia w Raźni nowego recencjału niemowlęcego nasze antropiczne *recens* odzyskuje świadomość (przytomność), chociaż z poprzednim swoim stanem przytomności nawiązuje tylko łączność narracyjną, której toku nie można skosztować. Historia jest więc nie skosztowaną świadomością pamięci.

Tak oto cała pracowicie i kunsztownie zbudowana konstrukcja świadomości rozpada się, gdy tylko nasze antropiczne *recens* próbuje do swej nowej (przywróconej *a recentiori*) przytomności włączyć kopie porzuconej łoża trwania. W ten sposób recentywizm – zgodnie z koncepcją przeprężenia transcendentalnego z Raźni do Nadmonady i z Nadmonady do Raźni – ocala stabilność grawitacyjną wszechświata i ratuje przed Newtonowską koncepcją nieustannego cudu ingerencji Stwórcy. Leibniz słusznie pisał: „Pan Newton i jego zwolennicy żywią wyjątkowo nedorzeczne mniemanie o dziele

¹² E. Levinas. *Całość i nieskończoność...*, s. 9.

Bożym. Według nich Bóg musi od czasu do czasu nakręcać mechanizm swego zegara, aby nie stanął, gdyż nie okazał się wystarczająco przezorny przy stworzeniu, aby obdarzyć go ruchem wiecznym [...]. Według mnie, świat wykazuje zawsze tę samą energię i siły żywotne.”¹³ To prawda, nieśmiertelne aseiczne *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, nie ma świadomości swej nieśmiertelności (swego *intuitus sui esse recens*), świeżego wglądu w siebie (*fresh insight*), ale uzyskuje ten wgląd natychmiast po przeprężeniu Nadmonady do antropicznej Raźni recencjału niemowlęcego. Nadmonada recencjału równoległego staje się jakby ontologicznym tłem, na którym poszczególne momenty trwania antropicznej Raźni zanikają jako takie, a odbija się już tylko ich esencja.

Od razu istotna w tym miejscu uwaga. Sposób, w jaki religia przedstawia przejawianie się nieśmiertelności w postaci życia pozagrobowego, nie należy – jako problem czysto mitologiczny – do zakresu naszych rozważań. Z punktu widzenia celów, jakie sobie postawiliśmy, trzeba jedynie stwierdzić: zdarzenie, będąc najwyższym wyrazem świadomości antropicznej Raźni, uderza o granice istnienia, którego klatką jest zjawisko. Jeśli zdarzenie jest pomyśleniem Demiurga, owego aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, to jest ono „na jeden raz” pomyślane. Jest tak doskonałe, że nawet zaistnieć do końca nie może, puszcza przodem zjawiska i przemyka poza granice ich trwania (*causa cessante non cessat effectus*). Pomijając już to, że – jak zobaczymy później – zdarzenie antropicznego *recens* jest jakby obramowane końcówkami nicości, które fizycy nazywają „niczym, czyli kosmiczną pustką”, wczesna i późna łoża trwania recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, świadczy, że zdarzenie czerpie energię z obwiedni recencjału egzystencjalnego, z końcówek nicości (ze swego *quo ante* i *ad quem*). Kiedy bowiem Raźnia antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego dogania w późnej łoży trwania zjawiskowego świata swoje *ad quem*, na bardzo krótko pojawia się nasze nieśmiertelne aseiczne *recens*, i to na tak krótko, iż o świadomości (tej związanej z pamięcią antropicznej Raźni) mowy być nie może. Widmowe odpowiedniki końcówek nicości pojawiają się dopiero wraz z antropiczną Raźnią nowego recencjału niemowlęcego, w którym świadome zdarzenie doznaje efektu przemienienia, tj. odzyskania statusu Heideggerowskiego „bytu przytomnego”.

Zasada przeprężenia transcendentального pokazuje wyjście z tej jałowej antynomiczności śmiertelności i nieśmiertelności, *tertium datur*. W tym bowiem przypadku odwrócenie przeprężenia transcendentального (biegu czasu) następuje podobnie jak przejście przepływu w odpływ, natomiast aseiczne *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, przybiera

¹³ G.W. Leibniz: *Rozprawa o metafizyce*. W: Idem: *Pisma z metafizyki natury*. Warszawa 1999.

wyrafinowaną postać szyfru kosmicznego, który usiłują „złamać” uczeni. O ich usiłowaniach Heinz Pagels tak pisze: „Odkrywają oni, że świat jest w istocie rzeczy zbudowany według niewidocznych bezpośrednio, uniwersalnych zasad; nazwałbym to kosmicznym szyfrem, którym posłużył się Demiurg, stwarzając świat.”¹⁴ Chodzi jednak – jak stwierdza W. Mayerstein – o znalezienie teorii wiążącej nasze doznania zmysłowe z zasadami, na których opiera się wszechświat, dostarczając nam tego, co nazywa się zrozumieniem¹⁵. Twierdzę, iż tego zrozumienia dostarcza zasada przeprężenia transcendentalnego między antropiczną Raźnią i aseiczną Nadmonadą. W myśl działania tej zasady aseiczne *recens* recencjału równoległego przybiera charakter *recens* wirtualnego, czyli niezupełnie rzeczywistego. W tej sytuacji, zaprzeczając klasycznej zasadzie, że energii nie może przybywać z niczego, przez zdarzenie aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, które właśnie tworzy się z niczego, rozumieć zaczynamy istnienie pozbawione trwania, natomiast przez zjawiska, które rozdwiają się wokół Raźni antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego – istnienie obdarzone trwaniem.

W gruncie rzeczy chodzi o to, że aseiczne *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, które właśnie tworzy się *ex nihilo*, zachodzi tak szybko, iż chwilowe „manko” w bilansie energetycznym łoży istnienia Natury nie zostaje przez Raźnię antropicznego *recens* (obserwatora) nawet zauważone. Mamy wówczas do czynienia ze sferą, w której – jak się wyraził L. Wittgenstein – „nie ma różnicy między »jest« a »wydaje się«”. Przy czym to „wydaje się” zależy we wszechświecie od wzrostu lub spadku entropii. Aktualnie jest bowiem tak, iż wzrost entropii wszechświata zwykliśmy wiązać z faktem, że się on rozszerza, tj. że jego rozwój przebiega od wczesnej (*limes inferior*) do późnej łoży trwania (*limes superior*). Ale gdyby wszechświat zaczął się kurczyć, wszystkie procesy zaczęłyby przebiegać w odwrotnym kierunku – od późnej do wczesnej łoży trwania, natomiast czas zacząłby płynąć do tyłu. Odwrócenie przeprężenia transcendentalnego objęłoby nie tyle aseiczne *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, ile również wszystkie układy fizyczne, w tym także mózg i pamięć człowieka, a więc Raźnię antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego. Psychologiczna strzałka czasu uległaby przeprężeniu transcendentalnemu: pamiętalibyśmy przyszłość, a nie przeszłość. Wszechświat stałby się doskonale symetryczny względem czasu: jego stan końcowy byłby tym samym, co stan początkowy, czas bowiem zamknąłby się w pętlę.

¹⁴ H. Pagels: *The Cosmic Code*. New York 1983, s. 156.

¹⁵ F.W. Mayerstein: *Plato's „Timaeus” and Contemporary Cosmology: A Critical Analysis*. In: *Foundations of Bing Bang Cosmology*. Ed. F.W. Mayerstein. Singapur 1989, s. 193.

Tak przedstawiony wszechświat należałoby uznać za cykliczny wszechświat przemienienia, a wszelki akt stworzenia – za *creatio a recentiori*. Wirtualne końcówki nicości, otaczające Raźnię antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego, choć mogłyby być w tym wszechświecie uznane za niezupełnie rzeczywiste, to przecież mogłyby przejawiać swoją obecność w konkretny sposób, popychając zjawisko od wczesnej do późnej loży trwania, będącej przestrzeliną, przez którą Raźnia antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego przemyka („przetunelowuje”) z recencjału niemowlęcego do równoległego. W momencie przemknięcia Raźnia antropicznego *recens* przestaje funkcjonować w dłuższej skali czasu, kiedy to zdarzenia kontaktują się z sobą wytwarzanymi przez siebie zjawiskami i gdzie panuje dobra stara zasada fizyki klasycznej, iż energia (zdarzenie) nie powstaje z niczego. Jednakże recentywiści, zakładając istnienie aseicznego *recens* recencjału równoległego zwanego Nadmonadą, uważają, że prawo to w odstępach małych chwil typu: *recens* – *recens*, ulega zawieszeniu. Dlatego w miejscu aktywności aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, świat doznaje przeprężenia transcendentalnego, zdarzenie wybucha nagle bez żadnej widocznej przyczyny, tak iż w sytuacji obwarowanego końcówkami nicości kolejnego recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, pojawia się już więcej energii, niż było chwilę wcześniej, tj. przed jego powstaniem. Można by to ująć w paradoksalną konkluzję: Z nicości płynie największa energia!

Nicość – to wielkie metafizyczne słowo! W średniowieczu mówiono przede wszystkim o nicości materialnej (pustce), którą pojmowano jako brak czegoś materialnego. To właśnie z niej Bóg stworzyć miał świat, wedle zasady *creatio ex nihilo*. Fakt, że nicość rozumiano wtedy jako pustkę materialną, jako brak obecności świata, materii prowadził do spiętrzenia trudności, wyrażającej się w pytaniu: Czy Bóg przed stworzeniem świata stworzył nicość? To właśnie św. Augustyn utrzymywał, że Bóg stworzył wszystko nie z tego, co już było, ale z tego, czego w ogóle nie było, czyli *ex nihilo*. W ten to sposób przeprężenie transcendentalne nabrało w koncepcji św. Augustyna specjalnego charakteru: pozytywny byt stworzył pozytywny świat z bytu negatywnego (*creatio ex nihilo nihili*). Zostawiając spory teologiczne na boku, interesujemy się tu tylko nicością metafizyczną, o której mówili Platon, Kant, Heidegger. W swych koncepcjach na temat niebytu filozofowie ci używają dopełniających się wzajemnie sprzeczności, bytu i niebytu, różnie je nazywając. Każdy z tych myślicieli wykorzystuje więc możliwość przeprężenia transcendentalnego pojęć, tak iż dopiero łączne rozumienie bytu i niebytu stanowi podstawę poglądów danego filozofa.

Przeprężenie transcendentalne Rażni do niebytu aseicznej Nadmonady

Mamy więc dany punkt wyjścia: przeprężenie transcendentalne bytu antropicznej Rażni do niebytu Aseicznej Nadmonady! Po fakcie takiego przeprężenia możemy stwierdzić szczególnie nas interesujący rodzaj nicości, brak świadomości, czyli nicość epistemologiczną (pustkę epistemologiczną), w którą popada Rażnia. Nicość epistemologiczna to brak wrażeń, skojarzeń, myśli itp. Rażnia, która – po przemknięciu do Nadmonady – nie istnieje już w brzegach recencjału niemowlęcego, nie odczuwa już wrażeń, nie ma już „daty wrazeniowej”, która ujawni się dopiero w fazie transdescendencji, tj. wybuchu nowej Rażni z niebytu Nadmonady. Ten rodzaj przeprężenia transcendentalnego, jako wynurzania się z nicości epistemologicznej i pozyskiwania „daty wrazeniowej” (świadomości), omawiał w swym *Traktacie o wrazeniach* E. Condillac na przykładzie stopniowo ożywającego posągu. Nas interesuje w tej chwili sam fakt przeprężenia transcendentalnego, który polega na tym, że z aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, mogą powstawać poszczególne Rażnie antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego. Także to jest dla nas ważne, że w końcówkach nicości tegoż recencjału każdorazowo wybuchają owe *recens* – Rażnie na tak krótko, iż nie można ujmować ich przemienienia w nowe Rażnie, nawet jako dane inteligibilne (nicość epistemologiczna), a tym bardziej realne (nicość materialna). Możemy o nich powiedzieć to, że mają charakter wirtualny (nicość metafizyczna).

Ten wirtualny charakter Rażni chcielibyśmy szczególnie podkreślić. W obrębie aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, istnieje więc pewna przestrzeń, w której nie ma nic, jest tylko kompletna ciemność i pustka. Rezyduje w niej nieświadomie (nicość epistemologiczna) Rażnia antropicznego *recens*, które po śmierci otaczających je zjawisk, a więc materii i światła, przemknęło do aseicznego *recens* recencjału równoległego. Można powiedzieć, że w obszarze nadmonadycznym aseicznego *recens* recencjału równoległego świat doznaje nagłego przemienienia: rozbłyskują w nim zdarzenia, które tworzą układy przeprężenia transcendentalnego typu: zdarzenie – zdarzenie, niczym układy typu: kwark – antykwark. A ponieważ zdarzenia są pozbawione trwania, przeto zdarzają się i nikną. Po prostu – z im większą siłą się zdarzają, tym krócej trwają i tym trudniej są dostępne dla obserwatora. Nicość ontologiczna doznaje tu przeprężenia w nicość epistemologiczną. Teoretycznie – ale tylko teoretycznie – nasze „ja” (ze świadomością Rażni antropicznego *recens*) mogłoby tam zaistnieć na niewyobrażalnie krótką chwilę, o której Cz. Miłosz napisał: „Rodzaj mgły zgęszcza się w kształt ludzki, trwa chwilę i zaraz rozwiewa się.” Niestety, świadome „ja” (dysponujące „datą wrazeniową”) – jako *recens* antropiczne recencjału nie-

mowlącego, zwanego Raźnią – potrzebuje do przeprzężenia transcendentalnego, tj. zgęszczenia się w „byt przytomny”, dłuższej skali czasu, rozciągniętej od wczesnej do późnej łoży trwania zjawiskowego świata. Świadomość, czyli „byt przytomny”, bierze się stąd, że Raźnia otrzymuje „wiadomość” ze swego otoczenia, „przegląda” groteskowe kopie swojej wczesnej i późnej łoży trwania, i potwierdza swoistym „Enter” ową wiadomość, czyli unikatową „datę wrażeniową”.

Jeszcze bardziej groteskowe wrażenie sprawia nieskończona perspektywa tej resetującej manipulacji, gdy przedmiotem badania staje się trwanie życia ludzkiego, ludzkie pragnienie nieśmiertelności. Tu już – przy lekceważeniu realiów biegu rzeczywistości, przede wszystkim praw fizyki – droga prowadzi nie w kierunku przeinaczania czy niedopuszczalnego upraszczania rzeczywistych metod i wyników naukowych, lecz raczej w kierunku bezpośredniego przyłączenia się do współcześnie kursujących mitologii. Pytanie bowiem, które trzeba sobie w tym wypadku postawić, brzmi: Czy Raźnia może kopiować się wstecz i w przód w nieskończonej liczbie kopii, tj. czy mamy nieskończoną ilość obrazów przeszłości, a zwłaszcza przyszłości, skoro to w niej właśnie lokujemy nasze pragnienie wieczności?

Otóż przed takim „nie autoryzowanym” przez naszą świadomość kopiowaniem Raźni z przeszłości w przyszłość zabezpiecza się nasz recenzjał niemowlęcy w ten sposób, że uruchamia antypiracki mechanizm recenzujący (*resp.* resetujący), tak iż w rezultacie działania tego mechanizmu żadna z następných kopii (a im dalsza kopia, tym jest słabsza) nie jest idealną, cyfrową podobizną swego pierwowzoru. Możemy raczej powiedzieć, iż każda ze skopiowanych podobizn Raźni daje się porównać do kopii nagrania, zrobionej z płyty kompaktowej na taśmie magnetofonowej. A taśmy – jak wiadomo – kopiować w nieskończoność nie sposób, bo dźwięk nie będzie się nadawał do słuchania. Każdorazowe *a recentiori* wychylenie wahadła Raźni w stronę wczesnej i późnej łoży trwania pozostawia w przestrzeni wychylenia stosowny „śląd” – zakłócenie, które może narastać z kopii na kopię.

To wzajemne przenikanie się kopii w pozostawionym przez Raźnię „śladzie” uwidacznia się głęboko w samym mechanizmie przeprzężenia transcendentalnego Nadmonady do Raźni: antropiczną Raźnię recenzjału niemowlęcego otrzymujemy wskutek przeprzężenia transcendentalnego, przenosząc zdarzenie z aseicznego *recens* recenzjału równoległego, zwanego Nadmonadą, do antropicznego *recens* recenzjału niemowlęcego, zwanego Raźnią. Oznacza to, że łoża istnienia Natury może z aseicznego *recens* Nadmonady „przegrać” i ponownie „odtworzyć” skomplikowaną instrukcję budowy recenzjału niemowlęcego, którego centralną częścią staje się zdarzenie, zwane Raźnią. Kiedy przyjrzymy się lepiej konstrukcji antropicznej Raźni recenzjału niemowlęcego, odkryjemy, że „ślady” wychylenia Raźni do wczesnej

lub późnej łoży trwania są znacznie „starsze” od antropicznej Raźni. Dlaczego? Odpowiedź jest jedna: ponieważ starszy jest pierwowzór kwantu Raźni – zdarzenie aseicznego *recens* recencjału równoległego.

Kolejne ważne pytanie, które należy tu zadać, brzmi: Skąd się to bierze? Tu musimy przywołać pewne analogie do nauk biologicznych. Wydaje się bowiem, że recencjał niemowlęcy – niczym chromosom – obdarzony jest końcówkami nicości, czyli wczesną i późną łożą trwania zjawiskowego świata. Kończówki te są podobne do telomerów, które chronią końce chromosomów – nośników informacji genetycznej w komórce. I w tym sensie recencjał niemowlęcy jest nośnikiem wychyleń wahadła Raźni. Kończówki nicości są – niczym telomery – jak metalowe skuwki na końcach sznurowadeł: bez nich wczesna i późna łoża trwania zjawiskowego świata rozpadłyby się i uciekły w nicość. Z każdym słabnącym uderzeniem wahadła Raźni wczesna i późna łoża trwania stają się coraz krótsze. Powyżej określonej liczby uderzeń Raźni dochodzi do ustania ruchu wahadła i utknięcia Raźni w osobliwość późnej łoży trwania (do śmierci). I wówczas konieczne okazuje się nowe przeprężenie transcendentalne – „przetunelowanie” antropicznego *recens* Raźni do aseicznego *recens* Nadmonady. Odtąd wszystko toczy się *a recentiori* – nasz świat, który raz już istniał, powstaje od nowa, tj. wybudza się do nowej świadomości!

Rzecz jasna, że tak ukształtowana świadomość antropicznej Raźni recencjału niemowlęcego nie mogła utrwalić „wiadomości” o swoim istnieniu, nie poszukując także „wiadomości” (przeprężenia transcendentalnego) na temat układu równoległego, z którego wywodzi swoje zaistnienie. Ta „wiadomość” jednak objęta jest nicością epistemologiczną i stanowi tylko przedmiot dociekań filozoficznych. W sukurs filozofii przychodzi w tym wypadku sama nauka, ponieważ prawa przyrody stanowią sposób zakodowania jakiejś przeznaczonej dla nas „wiadomości”, przekazywanej nam za pośrednictwem kanału przeprężenia transcendentalnego, który nazywamy teorią naukową. Mayerstein twierdzi nawet, że ta „wiadomość” ułożona jest prawdopodobnie w gigantyczny ciąg zer i jedynek, że więc na zewnątrz naszej Raźni rozpościera się raczej kosmos niż chaos. „Jest całkiem oczywiste – pisze on – iż jeśli zakładamy, że mamy do czynienia z zakodowaną wiadomością, musimy przyjąć, że w sposobie ułożenia zer i jedynek w tym ciągu występują pewne regularności czy też struktury; całkowicie przypadkowy, chaotyczny ciąg z natury rzeczy byłby niemożliwy do rozkodowania.”¹⁶

Chodzi przy tym o taką naturę przeprężenia transcendentalnego, że kodowanie biegnie zgodnie ze strzałką czasu, tj. od Raźni do Nadmonady, natomiast rozkodowanie – przeciwnie: od Nadmonady do Raźni. Rzecz w tym,

¹⁶ F.W. Mayerstein: *Rationality and Irrationality in Science: From Plato to Chaitin*. Barcelona 1989.

że kodowanie każdego *recens* na ścieżce antropicznej Raźni recencjału niemowlęcego zmienia z chwili na chwilę „datę wrażeniową”, tak iż kolejne *recens* oznacza zerwanie z recencjałem niemowlęcym, w którym się zadomowiło, tzn. ujawnia przestrzelinę nieciągłości, wiodącą do recencjału równoległego. Przejście Raźni antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego w aseiczne *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, może być w takim razie naznaczone innym początkiem istnienia, po którym – w sposób nieciągły właśnie – wybucha nowy recencjał niemowlęcy, tj. pierwszy początek istnienia Raźni, który „mówi nam, że jesteśmy nieśmiertelni, że ziarno nieśmiertelności zapłodniło czas”¹⁷. Kierunki wyznaczone przez oba te początki są przeciwno-zwrotne i tworzą swego rodzaju kołowy bieg świata. Przerwanie ciągłości tego biegu zaznacza się przerwaniem świadomości (nicość epistemologiczna), ponieważ „krótki pobyt” Raźni antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego w obszarze aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, nie oznacza wprowadzenia nicości ontologicznej, ale dokonuje się w nicości epistemologicznej, a więc poza świadomością. Raźnia antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego potrzebuje czasu, gdy robi krok wstecz (ku swojej wczesnej łoży trwania) i krok naprzód (ku swojej późnej łoży trwania). Tymczasem na ułożenie się w odpowiednim porządku wszystkich chwil, którymi operuje Raźnia antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego (gdzie wszystko dane jest „na jeden raz”), w obszarze działania aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą (gdzie wszystko jest dane „raz na zawsze”), nie starczyłoby chyba wieku wszechświata.

To, co stwierdziliśmy, służyć miało jedynie do zwięzłego przedstawienia pewnych filozoficznych aspektów przekonania recentywisty – nim wszak jest autor – o konwergencji chwilowej terażniejszości, osiągniętej przez *recens* antropiczne w ramach recencjału niemowlęcego, z bezpowrotną terażniejszością w ramach aseicznego *recens* recencjału równoległego. Krótkie trwanie aseicznego *recens* recencjału równoległego nastawione jest na wywoływanie zdarzeń *ex nihilo nihili*, czyli z nicości epistemologicznej: z końcówek nicości, które oskrzydłają Raźnię antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego i stanowią treść inscenizacji epistemologicznej przytomnej Raźni. To właśnie te końcówki nicości przeszczepiają aseiczne *recens* Nadmonady do recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, a będącego ucieleśnieniem łoży istnienia Natury w dłuższej skali czasu, czyli w zjawiskach obdarzonych trwaniem. Możemy zatem mówić o zmartwychwstaniu Raźni z nieświadomości (z nicości epistemologicznej) aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. Być może na tym polega mechanizm nieustannego odradzania się wszechświata recentywistycznego: na upakowaniu energii w uchwyt terażniejszości, ponieważ energia uwolniona od ciśnienia terażniej-

¹⁷ W. Stinissen: *Wieczność pośrodku czasu*. Poznań 1997, s. 169.

sości (od ciśnienia Raźni) staje się nieproduktywna. Dzięki tego rodzaju odradzaniu się, *Recens Transcendentale* wszechświata recentywistycznego jest w stanie istnieć w wiecznym ruchu.

Zgodnie z przyjętym założeniem, wszechświat recentywistyczny nie miał jednorazowego początku w rodzaju Wielkiego Wybuchu, w którym miałyby powstać cała zawarta w aseicznym *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, energia. To właśnie w miarę przeistaczania się aseicznego *recens* Nadmonady w *recens* antropiczne recencjału niemowlęcego, zwanego Raźnią, rodzą się na jego obrzeżach, we wczesnej i w późnej łoży trwania zjawiskowego świata, nowe cząstki, wskutek czego średnia gęstość materii nie ulega zmianie. Każdy recencjał niemowlęcy przechodzi swój cykl ewolucyjny od wczesnej do późnej łoży trwania, „umierając” (przechodząc do nicości epistemologicznej) po całkowitym spłynięciu łoży czasu do łoży bytu, lecz z wybuchającego *a recentiori* aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, powstają następne „przytomne” recencjały niemowlęce, w których wszechświat recentywistyczny odradza się na nowo. Raźnia antropicznego *recens* nie poprzedza aseicznego *recens* Nadmonady, lecz z niego wynika. Wszechświat recentywistyczny nie jest – jak widać – tworem statycznym (*sine die*), lecz cechuje go niesłychana nadpłynność bytu (*superfluentia entis*); na kształt heraklitejskiej rzeki, która wygląda tak samo, mimo iż fale nadpływają (*undae sepeveniunt*) za każdym razem inne.

Czy widać w tym koniec filozofii spekulatywnej? Koniec polegający na wiecznym powrocie do Heraklita? James Hartle zauważa, iż „naukowcy w naukach przyrodniczych, podobnie jak matematycy, postępują tak, jak gdyby prawdy w dziedzinach, którymi się zajmują, miały być niezależny”¹⁸, zdeponowane gdzieś „poza spekulacją”, w nicości epistemologicznej. Tymczasem nie unikniemy antropicznego obserwatora, jego Raźni „wybudzonej z nicości epistemologicznej”. Raźnia antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego ma swoją wczesną i późną łożę trwania zjawiskowego, dzięki czemu przysługuje jej narracja pamięciowa w dłuższej skali czasu, a nie tylko w punkcie *recens*. Pulsująca w centrum recencjału niemowlęcego Raźnia przylega do przyszłości, zmierzając do tego, aby kurczyć tzw. wczesne trwanie (przestrzeń *quo ante*) i rozszerzać późne trwanie zjawiskowego świata (przestrzeń *ad quem*). Kurcząca się przestrzeń takiego *salto mortale* otwiera się *a recentiori* w chwili przemknięcia Raźni w obszar aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. Uwięziona w końcówkach nicości recencjału niemowlęcego Raźnia zmierza do wykorzystania zniekształceń wczesnej i późnej łoży trwania zjawiskowego świata w celu uzyskania

¹⁸ J. Hartle: *Excess Baggage*. In: *Particle Physics and the Universe: Essays in Honour of Gell-Mann*. Ed. J. Schwartz. Cambridge 1991.

napędu potrzebnego jej do „przemknięcia” w obszar nowego wybuchu aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą.

W ten sposób powracamy do naszego punktu wyjścia: przeprzeżenie transcendentálne Raźni do Nadmonady oznacza, że antropiczne *recens* recencjału niemowlęcego wypada z czasu, tj. wpada w *recens* aseiczne recencjału równoległego. I właśnie ta cecha pozwala Raźni antropicznego *recens*, obecnego w recencjale niemowlęcym, dokonywać zwijania czasoprzestrzeni, wahadło Raźni bowiem, pozostając w obszarze końcówek nicości „przed” i „po”, rozciąga i odkształca przestrzeń metodą *warp-drive*, nie tyle pokonując „kosmiczną” przestrzeń między *recens* antropicznym Raźni a *recens* aseicznym Nadmonady, ile zwijając przestrzeń własnych łóż trwania. Jak widać, Raźnia antropicznego *recens* recencjału niemowlęcego przybiera postać istoty tak przenikliwej, iż nie natrafia na żadne przeszkody w przedostaniu się („przetunelowaniu”) do obszaru działania aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą. Nasze antropiczne *recens* odnosi zwycięstwo, uzyskując z jednej strony w kontakcie z aseicznym *recens* recencjału równoległego ontologiczną nieśmiertelność (niestety, obarczoną nicością epistemologiczną, tj. pozbawioną świadomości), odzyskując z drugiej strony w akcie wcielenia Raźni w końcówki nicości recencjału niemowlęcego swoją „przytomność” (niestety, obarczoną nicością ontologiczną, tj. skazaną na śmierć). Celnie ujmuje tę myśl Levinas, gdy pisze: „To zwycięstwo nie jest nową *możliwością*, która pojawia się u kresu wszelkiej możliwości – lecz zmartwychwstaniem w synu, który pozwala wypełnić lukę śmierci. Śmierć – duszenie się w niemożliwości możliwego – toruje drogę do potomstwa.”¹⁹

Jeśli przy sposobności zarzuciliśmy tak ważną dla Heideggera ideę *Sein zum Tode* cechę „taniej epistemologiczności”, to niestety nasze rozważania na temat teorii małych chwil (tzw. małych śmierci) mogą ten zarzut jedynie potwierdzić. Aby móc jednak przynajmniej naświetlić stanowisko recontyvizmu, trzeba by podsumować pewne wyniki rozważań dotyczących różnych aspektów rozwoju wszechświata recontyvistycznego, ujmowanego z punktu widzenia niestandardowej teorii małych chwil (*resp.* „małych zgonów” i „małych zmartwychwstań”), która opisuje między innymi wirtualne istnienie aseicznego *recens* recencjału równoległego, zwanego Nadmonadą, i powstawanie Raźni antropicznego *recens* z pustki, czyli z końcówek nicości recencjału niemowlęcego, tak iż zawsze możemy iść od początku do początku, przez wciąż nowe początki, których – w łańcuchu przeprzeżenia transcendentálnego – nie ma końca.

Niestety, jeśli teoria chce być tania epistemologicznie, to musi być kosztowna ontologicznie i tworzyć byty „ponad potrzebę”. Recencjał równo-

¹⁹ E. Levinas: *Całość i nieskończoność...*, s. 49–50.

legły jest takim bytem „ponad potrzebę”, ale bytem pożytecznym. Nie podejmiemy się tutaj bilansu kosztów takiej filozoficznej gry. Możemy tylko mieć nadzieję, że z biegiem czasu – jeśli wbijemy zęby w „kość języka”, z którym w obu tych aspektach przychodzi nam się zmagać – to ten dziwaczny na pierwszy rzut oka ogład, który tu przybrał imię „Raźni” albo „dotyku chwili”, dowiedzie swej filozoficznej wartości.

Józef Bańka

RECENTIVISM AND THE LOSS OF THE METAPHYSICAL SENSE

Summary

The subject of the present article is an attempt to outline the theory of transcendental recentivism. Transcendentalism is described here as a passage of the *recens* moment of being from the inchoative recensial to the parallel recensial which receives the name of the Supermonad. The *recens* moment of being is characterised by the suddenness of the explosion of the phenomena which later become situated on both sides of that *recens*. The suddenness of that explosion contributes to the loss, by the existential recensial, of the metaphysical sense.

Józef Bańka

REZENTIVISMUS UND VERLUST DES SINNS FÜR METAPHYSISCHE DIMENSION

Zusammenfassung

Das Thema des Artikels ist die Darstellung von der Theorie des transzendentalen Rezentivismus. Transzendentalismus bedeutet hier den Übergang des Dasein-Moments *recens* vom Säuglingsrezenzial zum parallelen Rezenzial, der Übermonade genannt wird. Der Dasein-Moment *recens* wird gekennzeichnet durch Plötzlichkeit von Ausbrüchen der Phänomene, die sich dann an den beiden Seiten dieses *recens* aufstellen. Die Plötzlichkeit des Ausbruchs trägt zum Verlust der metaphysischen Dimension von dem existenziellen Rezenzial bei.